

Gontyna Kry, Tu

O nocy, matko niezgłębionej czerni
Otchłaniąnicości ziejącej
Otuliłaśswym całunem ziemski padłonem
Zaklnęłaświchry w swym łonie
Triumfalnie budząc trwogę
Zrodiłaśmnie, swe dziecię tułacza mroku
Przeklinam z Tobąkażdy dzień,
W ktłrym wszystko Ci wrogie
Kiedy przybywasz zaklinasz i pożerasz to w sobie
Twojej wieczności wrota otworzę
Podążając za Srebrnym Okiem,
Ktłre wskaże mi drogę
I stanęsięwszystkim i niczym
Przejdęprzez otchłańchaosu
Uwolnięgniew woli kosmosu
Tu toczy sięodwieczna bitwa bez końca
Wiem, że nie umrę, bo tak naprawdęnigdy nie żył
Szept cienia, głosy z przeszłości otchłani dobiegajł
Stojęna brzegu zimnego morza nienawiści
Czując jak pochłania mnie
Krzyczęw agonii, bo wiem, że muszęsię śv